№ 221. w Poniedziałek dnia 22. Września 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18¾ sgr.; dla zamiejscowych zaś 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii. — Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 22. Września 1845.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

(Wieniec: Wstrzemięźliwość.) — Na widok niw szykownych, urozmaiconych włościańskiemi siedziby, co jak futory ukraińskie rozległy się po pustych niegdyś polach naszych a uśmiechają się dziś do nas bielizną swoją z poza zieleni sadków owocowych, z poza wieńca drzew ojczystych; na widok owych budowli folwarczych i dworców pańskich sadzanych na kobiercu zielonym a przystrojonych w szaty białe i pokrytych krasnemi dachy, czyż mimowolnie nie ozwie się w sercu ów wiersz Kochanowskiego uwielbiający wiosnę: Serce roście patrząc na te czasy!! Nie zajmież się w tkliwszém sercu krajowca uczucie nadziei i otuchy i na ten widok odmłodzania i odrodzania się kraju, nie rzeknież do siebie każdy w tęsknéj i udręczonéj duszy swojéj: Panie teraz puść sługę Twego w pokoju!! oto z pielęży staréj kluje się zdrój nowego, pełniejszego życia! A cóż dopiero, kiedy na żywot kmiecy samodzielny rządny i schludny spojrzym, a w nim ujrzym także ślady odmłodzenia i przeobrażenia wnętrznego: nowy ruch i widoczny postęp!? Kiedy jak zewnętrzną siedziby szatę, także poznamy odmłodzonego i odświeżonego wnętrznego człowieka w kmiotku naszym i dzięki bractwom wstrzemięźliwości — szerzące się ujrzym ogólne oczyszczenie ludu naszego. Czyż weźmie kto za złe, iż w pełne przyklasnąwszy dłonie z przepełnionego serca zawołamy: niech żyje postęp niech żyje bractwa wstremięźliwości!? O wy przechery z publicznego życia, co tak zjadliwie i ustawicznie prześladujecie pokolenie młodsze, zowiąc je tłuszczą krzykaczów i postępowców, czyż nie widzicie z jakich powodów i z jakich serca tajników ten krzyk się dobywa? Wyż tylko jedni jak mumie obumarłe niepoczujecie nowego życia, co z nieprzebranéj istoty jestestwa naszego tak obficie dziś tryska! — Wy jedni tylko zarzucicie, że to nie jest ogólny całego narodu do nowego życia popęd?

Chyba wtenczas ganić słusznie moglibyście postęp, gdyby nas jego wypadki odrywały bezwzględnie od naszéj przeszłości, gdyby nas stawiały w całkowitéj sprzeczności z nieodmienną naszą istotą. Wtenczas sprawiedliwą byłaby nagana wasza i narzekanie wasze byłoby słuszne: w takim razie bowiem mniemany ów postęp wprost z obcego przeniesiony do nas stanowiska, niewypływałby z naszego jestestwa, i miasto postępu, byłby hamulcem i opóźnieniem rozwoju wrodzonego życia. Przetoż tu, gdzie ukazujemy właśnie postęp w zbawienném usiłowaniu bractw wstrzemięźliwości, wedle co dopiero oznaczonéj zasady, mielibyście może chętkę przydybania nas na sprzeczności i krzyknięcia: śliczny to postęp ta sławiona wstrzemięźliwość, kiedy nas odrywa od dawnych obyczajów, kiedy w czasie nadchodzących właśnie okrężnych i dożynków stawia nas w niemożności odprawienia wieńca, mającego tyle dla nas uroku i wdzięku! Jakże, mówicie, wyprawić dziś wieniec, jakże rozweselić naszego kmiotka, co w pocie czoła całe na nas przepracował lato, jakże mu się wywdzięczyć za jego trudy, — jakże obchodzić ze zwyczaju przynależny dlań obrzęd, który mu niczém zgoła nie da się zastąpić, kiedy wstrzemięźliwość temu zagradza? Tryumfować może nie jedni z was będą, którzy nie wiedzieć jakiemi wiedzeni pobudkami, sami niby wyprzedzając postęp, od dawna już u siebie skasowali wieniec, i okupili się od niemiłéj z włościany społeczności, kilkoma talarami nagrody!

Drudzy tkliwsi na wartość ojczystych zwyczajów, nie mogąc tak łatwo uczynić rozbrat z obchodem wieńca, złorzeczą postępowi, i przeklinają wstrzemięźliwość że ich od tak miłéj dla ich serca wstrzymuje pamiątki! — O, Panowie, gdybyście istotnie mieli serce czułe, — albo, przy sercu czułém, gdybyście mieli moc przełamania nałogu i szczerą wolą oczyszczenia się z naleciałych nań narowów, nieczynilibyście ostateczności: nie poniechiwalibyście obchodu wieńca, ani też na przekór wstrzemięźliwości, nie wykraczalibyście przeciw prawidłom postępu i nie odprawialibyście wieńców z gorzałką! Wszakżeż co innego jest nałóg lub narów, — a co innego narodowy obyczaj lub zwyczaj. Wszakże inna jest pozbywać się złych nałogów i narowów, a inna strzedz narodowych zwyczajów jak ognia westfalskiego, na ognisku rodzinném; porzucić opilstwo a zachować wieniec?

Zajrzyjcie tylko do Pana Podstolego, obaczcie jak on włościany swoje po żniwach raczył. Tam nie widać wódki ani pijaństwa; ale patrzcie jaki tam z popod nałogów brzydkich wyłamał, ostał się i przechował u niego obyczaj. Jaka tam szczerość, gościnność jakie mimowolne wylanie serca! Sam Podstoli za stołem z gospodarzami raczy ich wieczerzą a Podstolice i Panny Podstolanki służą do wieczerzy parobkom i dziewkom! Czyż rozumiecie, iż w takiem powszechném uniesieniu i biesiadowaniu ogólném, będzie jeszcze trzeba, na ożywienie społeczeństwa wodki?

Otoż na taką zdobądźcie się szczerość, na taką gościnność, a ręczę, że po sutéj w domu pańskim zgotowanéj wieczerzy, społem i wesoło zjedzonéj z życzliwymi dziedzice, nie będzie potrzeba wódki! — I na głos skrzypic wezmą się z ochotą do tańca; i bez piwa, nawet bawić się będą aż do późnéj nocy z ochotą; i stanie się zadość dawnym zwyczajom, i nowemu postępowi, — aż miło!

Berlin. — W gimnazyum tutejszém Werderskiém Dr. Löwenstein wykłada od niejakiego czasu uczniom dwóch klas wyższych naukę o mnemonice. Doszedł on w niéj do tak pomyślnych rezultatów, że nauka ta zapewne po wszystkich gimnazyach krajowych z czasem będzie wykładana.

Monaster, d. 3. Września. — Jak się dowiadujemy z pewnością, redaktor sprawozdań sejmowych ponowił niedawno temu swe usiłowanie, aby przyspieszyć ogłoszenie sprawozdania z ośmnastéj sessyi. Miał on przeprzyrzec, że w razie potrzeby będzie się starał rzecz tę przedłożyć i w wyższych instancyach. Z protokułów wydrukowanych pokazuje się, iż na ośmnastéj sessyi rozprawiano o konstytucyi. Ogłoszenie, które przyrzekł pan marszałek sejmu, dotąd jeszcze nie wyszło.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 13. Września. — Królowa Wiktorya przebyła dwie noce na swoim jachcie, d. 6. w porcie antwerpskim, 7. w przejeździe do brzegu francuzkiego.

Journal des debats opisuje w czterech swych wielkich kolumnach walki byków, tańce i inne uroczystości, dane na cześć książąt francuzkich w Pampelonie.

Admirał Napier przybył do Cherbourga, aby obejrzeć tameczny port i arsenały.

Akhbar wychodzące pismo w Algierze donosi o przejeździe Mohameda-Ben-Serruna, i książe ten afrykański i kuzyn cesarza marokańskiego wysłany został do Algieru (a więc nie do Francyi), aby dobre porozumienie między

Francyą a Marokiem umocnić. Ma on porozumieć się z naszym rządem względem uspokojenia zachodniéj części naszych posiadłości. Książe ten otrzymał pozwolenie udania się przez Marsylią do Mekinna pielgrzymkę.

Admirał Hell, deputowany niższego Renu podziękował za prefektostwo morskie w Cherbourgu. Courier français powiada z tego powodu: że reforma parlamentarna przechodzi teraz w obyczaje nasze, chociaż nie w prawo. Pan Hell pojął to, że mandatu jako deputowany i urzędnik spełniać razem nie może, nie mógł być razem prefektem w Cherbourgu i deputowanym w izbie, inaczéj służba na témby ucierpiała. Idąc za głosem sumnienia, podał się do dymissyi.

Zapewniają, że marszałek Soult, posyłając nominacyę Lamoricierowi na zastępcę generał-gubernatora Algieru rozkazał jemu wyraźnie, aby nic nieprzedsiębrał przeciw Kabylowi. Owszem ma starać się o ułagodzenie ich rozjątrzenia za wyprawę ostatnią Bugeauda przeciw nim.

Donoszą nam, że don Rothschild odmówił Anglikom współudziału w akcyach kolei północnéj, która temu domowi przysądzoną została ostatniemi dniami. Do spółki przypuszcza tylko Francuzów. Wczora odebrali wszyscy przy téj kolei swe akcye.

Przysądzenie kolei żelaznéj z Paryża do Londynu nastąpi w nadchodzącym Listopadzie.

Z Angouleme donoszą: policya odkryła wielki zakład drukarski w Angouleme, który trudnił się przedrukowaniem dzieł rozmaitych i wysyłaniem ich na całą Francyą. Wszystko to działo się pod nazwiskiem jakiegoś p. Dumaine; pod tém nazwiskiem odbierano listy, towary, listy furmańskie i nikt nie wiedział, kto był ten p. Dumaine. Ceny książek i cedułki zamawiające nadsełki tak były urządzone, iż w nich nigdy nie było mowy o książkach, tylko o rejestrach i liniowanych księgach. Zabrane książki, najwięcéj dotyczą nauki języka francuzkiego, historyi, geografii, języka łacińskiego i greckiego, geometryi i nauki moralnéj, a więc szkólne. Między temi nadto znajdować się miały przydruki Lamartina dzieł, historyi konsulatu i cesarstwa Thiersa.

Mydlarze poszli za przykładem czeladzi ciesielskiéj i opuścili swe warsztaty.

W Dünkirchen odkryto z uroczystością posąg dnia 7. Września Jana Barta. Obrano ten dzień, jako doroczny bohaterskiego jego czynu. Dnia 7. Września 1706. zdobył Jan Bart, jako prosty korsarz po krwawéj walce fregatę hollenderską. Ludwik XIV. podarował mu za ten czyn bohaterski łańcuch złoty ze swoim popiersiem.

Giełda. We funduszach hiszpańskich mało było obrotów; więcej w akcyach kolei żelaznéj.

Podobno rząd miał otrzymać wiadomości zatrważające z Hiszpanii.

Z Algieru nadeszły tutaj następne buletyny: 1) Marszałek Bugeaud jenerał gubernator do marszałka Soult, prezesa rady ministrów: Algier 15. sierpnia 1845. roku. Otrzymuję właśnie wiadomości z Orleansville, które pośpieszam przesłać panu. Szeryf Bu-Maza, porażony kilkakrotnie, błądził z małą liczbą stronników po górach z prawéj strony Szelifu i po ciągnących się wzdłuż rzeki. Zbrodnia, popełniona przez pokolenie Sbeah na naszym adze i jego orszaku, posłużyła temu szeryfowi do przybrania na nowo swéj politycznéj barwy. Udał się do pokolenia Sbeah, niosąc mu pomoc przeciw naszemu napadowi i starając się przez to kraj na nowo podburzyć. Pułkownik St. Arnuad podał plan uderzenia na winnych. Urządzono trzy kolumny, pierwsza miała działać z Tenes od północy, druga z Orleansville z południa, trzecia od niższego Szelifu z zachodu. W nocy dnia 7. wszystkie trzy oddziały wyruszyły o 6 wieczorem, szeryf z 200 jazdy i cokolwiek piechoty odważył się podsunęć o 3 mile fr. drogi od Orleansville. Pułkownik St. Arnaud, uwiadomiony o jego zbliżeniu, wstrzymał atak chcąc dać czas dwom drugim kolumnom, które miały większy marsz do wykonania, czas do nadejścia. Ale Bu-Maza wieczorem cofnął się na dolinę Egris. Po drodze trafił na kolumnę z Tegnes, kiedy z drugiéj strony spieszył pułkownik Berthier z Mostaganem i w ten sposób nieprzyjaciel wziętym został we dwa ognie. Kapitan spahów Fleury uderzył na bandę szeryfa Bu-Mazy, który czas jakiś opierał się, wkrótce jednakże uciekł i dostał się w strony trudne do przebycia. Strzelcy i spahowie gonili go długo, zabili wielu ludzi i zabrali kilka koni. W téj chwili na górach stanęła jazda z Mostaganem, a ponieważ jéj konie mniéj były zmordowane, gnała jeszcze nieprzyjaciela ze dwie godziny. Ale Bu-Maza rzucił się w wąwozy, gdzie go nasza jazda, ani francuska ani arabska, dognać nie mogła. Odważny szeryf cudem prawie uszedł zguby. Jego koń zupełnie już był sił pozbawiony i gdyby nie trudności gruntu byłby Bu-maza wpadł w nasze ręce. Jego brat i kilku jego oficerów zostało zabitych przez spahów kapitana Fleury.

Wycieczka, zamierzona przez pułkownika St. Arnaud i jenerała Claparede, zupełnie się powiodła, 30 Arabów zginęło na placu i uprowadzono znaczną zdobycz w trzodach. Przeszło sto fanatycznych jezdców z pokoleń rozmaitych opuściło fryszea, ma jeszcze może ze 100 ludzi koło siebie; z tym oddziałem uszedł w góry, gdzie odgrywa teraz rolę rozbójnika. W dniu 8. półkownik St. Arnaud dowiedział się, że pokolenie Mechajas cofnęło się w swoje skały i groty. Nie bawiąc, ruszył dla obsadzenia go tamże, jeden batalion do tego wystarczył. Mówiono nam, że w grotach znajduje się przeszło sto uzbrojonych kabylów. Wezwani do poddania odpowiedzieli obelgami i wystrzałami.

2) Marszałek Bugeaud do ministra wojny. Algier 19. b. m. 1845. Mam honor przesłać panu raporta ostatnie półkownika St. Arnaud. Oblężenie grot pokolenia Sbeah mniéj było bolesne jak Uled Reah (Dahara). Można było tutaj więcéj użyć czasu, bo kolumna półkownika St. Arnaud stała odosobnioną i nie należała do innych działań jak półkownika Pellissier. Wysadzono miny, zabito kilku ludzi, inni przestraszeni kapitulowali. Nasi żołnierze pełni ludzkości z równym zapałem wydobywali ranionych z pod gruzów jak gnali nieprzyjaciela. W dniu 8. sierpnia półkownikowie Berthier i Allonville, przebiegali kraj, zabrali dość niewolnika, trod i ubili 60 nieprzyjaciół. W dniu 13. pułkownik Allonville przy pomocy 600 ludzi piechoty, w nocy wykonał marsz w celu uderzenia na szeryfa, który się schronił w skałach nad morzem, ale szeryf wcześnie ostrzeżony, schronił się z swemi żonami na skałę niedostępną, zostawiając swoją smalę, trzody i namioty naszym żołnierzom. Jego gromada rozbiegła się po górach okolicznych. Nasza piechota nie mogła pospieszyć za jazdą, a to dla zasłonienia odwrotu; gdyby doszła na miejsce, możnaby było szeryfa dosięgnąć w jego orlém gnieździe. Po zabraniu wszystkiego, co tylko zabrać było można, jazda wróciła ku piechocie. Za nią szedł z dala szeryf, który zeszedłszy z skały, zdołał koło siebie kilku jezdców zgromadzić. Pomiędzy zabranemi przez naszych żołnierzy, znajdowała się córka nieszczęśliwego Agi Sendżes, zamordowanego przez kabylów. Opowiadała ona szczegóły bohatérskiéj śmierci swego ojca. Gdy już go kilka strzałów trafiło, padł trzymając swą córkę za rękę, wówczas nadbiegł szeryf i rzekł: »Oto twoja kara rozbójniku, za to, żeś przełożył francuzów nad swoich braci.« Aga odpowiedział: «Przekładam ich nad ciebie i teraz, bo ty jesteś klęską całego kraju.« Na co szeryf: »Dobrze, nie ucinajcie mu głowy, tylko zdruzgoczcie wystrzałem pistoletu.« Dopiero gdy mu w ten sposób śmierci zadano, puścił Ali Ahmed rękę swéj córki, którą uprowadzono w niewolę. Cały okręg winny śmierci Agi, już dostatecznie został ukaranym. Z samym szeryfem już kilka razy źle było; przecież wyznać musimy, że ma zapewne stosunki z Daharą i innemi miejscami ponieważ słuchają go jezdcy rozmaitych pokoleń. Jednakże już przestał być niebespiecznym, a cała jego siła dzisiaj opiera się tylko na szerzeniu trwogi. Mamy nadzieję, że w krótce wpadnie w nasze ręce. Półkownik St. Arnaud cały [illegible] zupełnie dobrze kierował.

Pisma Marsylyjskie zamieściły list kapitana okrętu handlowego Conlerd, w którym się użala na postępowanie angielskich agentów w Gumbin. Przybywszy do St. Mary, zmuszonym był do okazania papierów swoich, bez których nie mógłby się udać do posiadłości francuzkich w Albreda. W Abredzie przyjął na pokład jednego pasażera, który miał dwie murzynki za służące, kiedy celnicy z St. Mary przetrząsali jego okręt, dla tego wezwał podróżnego, aby wydał swe murzynki. Ale przypadkiem były te dwie murzynki już na pokładzie. Gubernator Gambii znaglił je przez swą policyą do stawienia się przed nim, co też uczyniły, lecz na wezwanie, iż je za wolne uzna, jedna tylko wolność przyjęła, druga powróciła na pokład do swojego pana. W tym wypadku jednak widzi Journal des debats nadużycie władz angielskich.

Właściciele fabryk, którzy ucierpieli w okolicach Rouen w skutek burzy bardzo wiele, a nawet potracili swoje fabryki, prowadzą proces przeciw towarzystwom assekuracyjnym, które utrzymują ze swéj strony, że nie są obowiązane do wynagrodzenia. Podobny proces toczy się w Cette, gdzie sąd wezwał fizyków, aby wyrok oprzec na ich zdaniu.

Hiszpania.

Madryt, d. 7. Września. Dziś mogę uzupełnić wczorajsze doniesienia o wypadkach nocnego buntu.

Przedwczora w czasie dnia otrzymały władze policyjne z różnych stron od swoich agentów uwiadomienia, że pieniądze zostały rozdzielone między lud i że spiskowi robią naboje i gotują się do nocnego zaburzenia. Z tego powodu i władze wojskowe miały się na baczności. O 10. godzinie wieczorem zebrał się tłum uzbrojonych w liczbie 500 w prado de Recoletos i ruszył ku bramie Alcala. Przed koszarami Nawarny pułku zatrzymał się, brama do koszar została na prawo, żelazne sztachety ogrodu Buen Retiro w tyle, część ulicy Alcala, przeciągająca prado na lewo. Uzbrojeni sądzili, że ich wpuszczą do koszar i tam połączeni z wojskiem ruszą do parku artyleryi i tam broń zdobędą. Kiedy tak stoją przed koszarami, ruszają cztery kompanie tamecznego pułku tylną bramą do prado de Recoletos, a ztamtąd rzucają się na związkowych na ulicy Alcala stojących. Widząc się zagrożeni związkowi, dali ognia i przy téj sposobności został zabity jeden oficer, którego wysłano po cywilnemu przebranego z koszar, aby się przypatrzył bliżéj zgromadzonym spiskowym. Teraz otworzono okna koszar i ustawieni za niemi żołnierze poczęli strzelać na związkowych, którzy parci z drugiéj strony przez cztery kompanie, częścią ratowali się uchodząc bramą Alcala, częścią przez kraty żelazne ogrodu. Gdyby brama Alcala była zamknia, żadenby nie był uszedł związkowy, musiałby poledz

lub poddać się, lecz jakiś stosunek miłosny dał powód do otworzenia bramy. Exministe, brygadier Portillo kazał sobie nieco wcześniéj otworzyć bramę, aby pójść na spotkanie aktórki przez niego utrzymywanéj, która wracała pocztą z Barcelony. Słysząc pojazd nadchodzący, otworzono na nowo bramę i prawie wszyscy związkowi tym sposobem zostali ocaleni. Exminister aresztowany, kilka godzin przesiedział w koszarach, ale puszczono go, bo dobrze się wytłumaczył. Dwudziestu rannych dostało się do niewoli.

Tymczasem rozstawione z cicha po głównych ulicach wojsko, otrzymało rozkaz chwytania wszystkich przechodzących, skoro tylko słychać będzie strzelanie. Żołnierze ci też strzelali na tłum jeden, który chciał zdobyć mieszkanie generała Kordowy i ruszał naprzód przez Calle del Turco strzelając ciągle i chwytając uciekających. Tu też zabito archiwaryusza księcia de Medina Celli, który właśnie wchodził do pałacu.

Jasną jest przeto rzeczą, że władzom nie tak szło o zapobieżenie wybuchowi spisku, jako raczéj o napędzenie w swe siecie związkowych i o ich zagładę. Z tąd poszło, że wielu niewinnych zginęło.

Syn francuzkiego deputowanego Maugin chroniąc się przed strzałami, szukał ocalenia w jednym domu ulicy Calle del Turco. Schwytany przez oficerów otrzymał niezliczoną masę płazów pałaszami. Dopiero przyprowadzony przed generała Cordowę, został uwolniony jako niewinny.

A n g l i a.

Londyn 5. Września. — Cisza polityczna tak jest obecnie wielka, że na przykład Times, czego nigdy nie czyni, zapełnia swe kolumny długiemi doniesieniami dwóch, jak się zdaje, lichych dzieł treści belletrystycznéj. Jednocześnie ciągle jeszcze ucierają się po pismach o to, czy pomiędzy posągami królów angielskich, któremi mają być przyozdobione nowe domy parlamentowe, Oliver Cromwell zasługuje na umieszczenie pomiędzy Karolem I. i II., lub nie. Times zamieściła zdania za i przeciwko temu.

B e l g i a.

Bruxella, 14. Sierpnia. — Pan Nothomb nie długo wyjedzie do Berlina, by tam zastąpić p. Villmar, mianowanego dekretem królewskim z dn. 5. b. m. posłem przy dworze w Hadze. Na nowéj swéj posadzie pan Nothomb może daléj służyć swemu krajowi z korzyścią, popierając jego ściślejsze związki z związkiem celnym niemieckim. Stracił on wprawdzie tutaj popularność, ale to nie było skutkiem małych zasług oddanych w czasie pełnienia urzędu. W chwili wstąpienia do gabinetu otrzymał on bardzo zawikłane dziedzictwo po swych poprzednikach i potrafił rozwiązać szczęśliwie wszystkie trudności, pod których ciężarem spodziewano się, że ulegnie. — W Kwietniu 1841., gdy pan Nothomb objął ster rządu, finanse Belgii znajdowały się w najsmutniejszym stanie, potrzeba było więc urządzić je, oraz ważne sprawy pomiędzy Holandyą, wielkiemi miastami królestwa, potrzeba było urządzić prawami banki, wychowanie, systemat ceł różnicowych i ugruntować stosunki z obcemi mocarstwami, przez zawarcie traktatów handlowych. Minister pokazał, że to zadanie rozwiązać zdoła; program swój stanowczo wypełnił; czyniono mu tylko zarzut, że w wykonał przy pomocy mieszanéj większości umiarkowanych stronnictwa katolickiego i liberalnego. Gdy porządek publiczny jest zagrożonym, gdy każdy się lęka, wówczas wszyscy uwielbiają taki system mieszany, nazywają go prawem połączeniem dobrych obywateli, ale gdy porządek panuje, gdy się nie ma czego obawiać, nudzi i nawet zepsuciem go zowią. A jednakże ten polityczny systemat nie tylko jest najrozsądniejszym, ale może jedynie możebnym w kraju, rozdzielonym na dwa stronnictwa prawie sobie równe pod względem środków, liczby i ważności. Można jeszcze dwadzieścia gabinetów zwalić w takich okolicznościach, a to rzeczy wcale nie zmieni; poduszczają kilka miast przeciw gabinetowi, ten ustępuje przez poszanowanie dla opinii publicznéj; nakoniec w ten sposób zmieniają tylko osoby gabinetu, nie systemat, nie Belgią. W ogóle jednakże gabinet pana Nothomb nie zawsze był szczęśliwym; tutaj należy np. traktat z Francyą, jakkolwiek to już nie jest rzeczą gabinetu, że drogo okupione korzyści dla Belgii stracone zostały w skutek nowych urządzeń francuzkich celnych. Ale błędy te można było wynadgrodzić, a nawet zostały one wynadgrodzone traktatem z związkiem celnym niemieckim. — Panu Nothomb należy cześć jego przeprowadzenia, to nam wyjaśnia, dla czego wybrał sobie posadę posła w Berlinie. — Nowy gabinet zresztą będzie musiał z początku przestawać na większości, którą kiedyś rozporządzał pan Nothomb. Gabinet, któryby się wszystkim podobał, jest niepodobny. Każdy musi przestawać na większości ograniczonéj. Jak wypadną wybory stolicy nie można przewidzieć, zresztą to niczego nie dowodzi. Od lat piętnastu Paryż do izb wysyła ciągle deputowanych opozycyjnych i to przeciwnych nie tylko istniejącemu gabinetowi, ale systemowi od roku 1830. utrzymywanemu, a jednakże Paryż jest spokojny. Źleby było, gdyby zapalone głowy kilku większych miast nałożyły prawa na cztery miliony mieszkańców Belgii, i gdyby gabinet podnosił już i tak znaczną przewagę stolic nad prowincjami; przyłączamy tutaj lekki rys życia dzisiejszego naczelnika gabinetu, który tutaj nazywają gabinetem jezuitów, ponieważ przypadkiem dekret, nadający mu władzę, ogłoszonym został w dniu St. Ignacego Lojoli. Pan Van de Weyer jest flamandczyk, rodem z Loewen i wykształcony w tamecznym uniwersytecie. Wcześnie już postrzegano żywość jego ducha jeszcze nim przez adwokaturę, stan nauczycielski i prasę, wstąpił w zawód polityczny. Liczył ledwie lat 28, gdy wybuchnęła rewolucja belgijska, do któréj przyczynił się wiele jako redaktor jednego z najbardziéj opozycyjnych dzienników Courrier belge. Z powodu swego małego majątku, pełnił on wówczas obowiązki konserwatora przy bibliotec bruxelskiéj miejskiéj i był profesorem w muzeum. Jeszcze dziś jest on profesorem honorowym w uniwersytecie bruxelskim; jego imie znajduje się w programacie, a nie pozwolił swoim uczonym kolegom i teraz go wymazać. Van de Weyer należał do rządu tymczasowego, który władał w czasie walk wrześniowych i został wybrany jednym z pięciu członków komitetu, do którego należała władza wykonawcza. W krótce potem wyborcy z Bruxeli i Loewen wezwali go do kongresu, przyjął wybór Bruxeli. W czasie całego trwania owego zgromadzenia znakomitego, które nadało Belgji konstytucję i dynastję, Van de Weyer grał znakomitą rolę. Z zamiłowania wybrał on sprawy dyplomatyczne i już to jako prezes wydziału dyplomatycznego, już to jako poseł w Paryżu, jako królewski komisarz przy konferencji Londyńskiéj, nareszcie jako minister spraw zagranicznych w pierwszym gabinecie, przyczynił się może więcéj jak ktokolwiek w tym pierwszym roku do uzyskania uznania nowego państwa i do porozumienia się z Europą. Zaburzenie 1831. rozwiązało gabinet, którego był członkiem. Zostawszy prostym deputowanym, kierował on częstemi a nader ważnemi rozprawami kongresu. Zaraz po przybyciu króla Leopolda, wysłanym został jako poseł do Londynu, gdzie bawił ciągle aż do ostatniéj zmiany gabinetu, rok tylko jeden przepędziwszy w Lizbonie, jako poseł familijny przy królowéj Portugalskiéj. W Londynie wiele miał do czynienia, broniąc przeciw Holandji praw i terytorium swéj ojczyzny. Wówczas miał on rozwinąć wielki talent dyplomatyczny; z niezmordowaną cierpliwością połączył giętkość i czynność niesłychaną. W chwilach odpoczynku pisał broszury przeciw dowodom posła holenderskiego, o sprawach wewnętrznych Belgji i t. p. Wówczas pan Van de Weyer bronił zdania liberalnych. Będąc kiedyś profesorem filozofii, szczyci się tém, że jest filozofem w całém znaczeniu tego wyrazu.

Niektórzy uważają, że pan Van de Weyer zbyt długo był oddalonym od spraw kraju, i że to może niekorzystnie wpłynąć na jego administrację; jakkolwiek uwaga ta słuszną się zdaje, odpowiedzieć na to można, że pan Van de Weyer przez te długie oddalenie zupełnie nie jest zużytym, że nie wszedł w żadne zobowiązania w czasie rozdziału stronnictw katolickiego i liberalnego. Dla tego wnosić należy, że postępowanie jego będzie różném od postępowania pana Nothomb. którego podobno jest osobistym przeciwnikiem, jakkolwiek dzisiejszy minister musi się opierać na tych samych podstawach co przeszły. Zresztą przyjmując posadę pierwszego ministra, dowiódł tylko posłuszeństwa dla króla. Jako minister pobierać będzie tylko 20 tysięcy franków pensji, jako poseł miał 80,000 fr. rocznie. Oprócz tego w Londynie z całego ciała dyplomatycznego on największe posiadał względy u królowéj Wiktorji, kuzynki swego monarchy. W Anglji ożenił się z protestantką i dzieci swoje w protestanckiém wychowuje wyznaniu.

N i e m c y.

Lipsk d. 15. Września. — Jest teraz rzeczą zupełnie jasną, że władze mają polecenie, usunąć z Lipska zagranicznych pisarzy. Lecz jaki zachodzi związek pomiędzy środkami w tym względzie użytemi, a wydarzeniami na dniu 12. Sierpnia, trudno odgadnąć; najprędzéj powodem do tego mogły być mowy, miane na zgromadzeniach ludu przez jednego lub dwóch literatów. Królewczanie Dr. Jordan, Dulk i Röhrdanz, młody Marr, Dr. Franke, Dr. Schiff i inni musieli, po części w przeciągu 24 godzin, opuścić miasto; na ich dostateczną legitymacyą, i na interesa, jakie do ich zawodu należą, najmniejszego nie miano względu. I to jest ten sam Lipsk, który przy wydaleniu badeńskich deputowanych, w żałobnym spiewie przewodził, i w pięćdziesięciu pismach i pismkach nad obrażoną gościnnością i biurokratyczną samowolą lamentował! Prawda, że wtenczas przejmowała wszystkich radość, z przyczyny wybornéj sposobności, jaka się do wyrządzania psoty sąsiednim Prusom nadarzyła, wtenczas nie przestawali światu naocznie pokazywać, jak okropnie jest postępowanie rządu, który dwom niemiłym mi mężom, pobytu w kraju dozwolić nie chciał. Lecz wówczas nie myślano pewnie o tem, że pełne ludzkości władze konstytucyjnéj Saxonii wkrótce do użycia tychże samych środków będą się widziały zmuszone. Zaprawdę, wydalanie to, i konsekwentne postępowanie przeciwko literatom, o których nieprzychylności dla siebie sądzi rząd z artykułów po gazetach, gorsze jest od wydalenia Itzsteina. Dożyliśmy, o czem nam kiedyś donoszono z Berlina, a o czem tutaj rozprawiano z zapałem i ironią, chociaż wiedziano do brze, że pogłoska ta głupią jest i nieuzasadnioną — o wydaleniu pisarzy en masse, a to w chwili, gdzie trwa sejm konstytucyjny, na który z dumą i w wielkich nadziejach spoglądają Sasy. Spodziewać się należy, że na przyszłość Lipsk nie tak skorym się okaże do hałasowania, jeżeli inne państwa wezmą się do środków, które w Saxonii uważane są za niepodobne. Porównanie balki i źdźbła i w polityce odgrywa rolę; dobrze przynajmniéj, pamiętać ciągle na wyrzeczenie Horacyusza: nil admirari.

Hamburg. — Król duński przybył d. 10. Września śród huku armat do Hamburga, ulice miasta były oświecone. Król był na wieczór w teatrze, gdzie przedstawiano operę »Stradella,« nazajutrz zwiedzał miasto i nowe budowle.

Włochy.

Bononia, d. 2. Września. — Téj jeszcze jesieni obawiają się nowych rozruchów we Włoszech. Ministeryum neapolitańskie już o tém zawiadomione, równie jak i nasz kardynał tutejszy. Obawiają się wylądowania w Rawennie powstańców, którzy roku 1843. z Malty schronili się do Korsyki. Ponieważ lud wielkie okazuje nieukontentowanie i ciągle jeszcze rozdrażniony, łatwoby liczba powstańców pomnożyć się mogła. Plany ich cokolwiek awanturnicze mają być: utworzyć rzeczpospolitą, połączyć się z Francuzami itp.

Turcya.

Konstantynopol d. 20. Sierpnia. — Nafiz pasza, nowo mianowany na miejsce Saffeti paszy, minister skarbu, należy do stronnictwa wstecznego i jest przyjacielem i protegowanym Chozrewa, który nie był bez wpływu na ostatnią zmianę gabinetu. Uważano, że wielu dzisiejszych władców miewało w tych czasach liczne konferencye z Chozrewem paszą, szczególniej Mehmed Ali pasza dniem przed daniem dymissyi Muza Saffeti baszy. Przyjaciele Nafiza tłomaczą jego wejście do gabinetu tém, że po Saffeti paszy jest jedynym finansistą Turcyi, że kiedyś za jego administracyi finanse zostawały w porządku. Przyjęcie tego wydziału przez niego tém było konieczniejsze, że potrzeba człowieka fachowego, by przejrzeć rachunki Rizy i Saffeti paszów i odkryć zagrabione pieniądze publiczne. Z resztą Nafiz pasza wstępując na urząd zapewniał, że już nie jest tém co dawniéj, że czas i nieszczęścia były dlań wielką nauką, że pojął, iż Turcya może tylko kwitnąć postępując dotychczasową drogą reformy, że się jéj ciągle trzymać będzie itd.

Szekib effendi gotuje się do swéj podróży do Syryi i oddał już wszystkie interesa tymczasowemu ministrowi spraw zagranicznych, Ali efende mu. Wielkaby to była korzyść dla gabinetu, gdyby liberalny i wykształcony Ali efendi został ministrem stanowczo, ale wątpią o tém i głoszą, że wstecznych dążeń Saarim efendi, dziś poseł w Londynie, na tę posadę powołanym będzie. Także wielki seraskier, Sulejman pasza, jeżeli tylko wsteczni górę wezmą, odstąpi swego miejsca jakiemu Staro-turkowi. Swoje nagłe posunięcie na ministra wojny winien on tylko sympatyi Sułtana dla niego i jego idei. — O przyczynach, które sprowadziły tak nagły upadek Riza paszy, panuje ciągle taż sama niepewność. Wiadomo tylko z pewnością, że główne trzy osoby przeciw niemu działały, to jest lekarz nadworny i zarazem wysoki ulema Abdulah efendi, wielki inspektor ceł, Tahir bey i szwagier sułtana, Mehmed Ali pasza. Wsteczne dążenia dwóch pierwszych dobrze są wszystkim znane. Ale i Mehmed Ali pasza z charakteru więcéj ku nim się skłania jak do stronnictwa reformy. Jest on najpotężniejszym w gabinecie jak Abzulah efendi w seraju. Ponieważ jako lekarz ciągle ma stosunki z sułtanem, łatwo mu więc z czasem wywierać ten sam wpływ na sułtana co Riza paszy. Tak n. p. wyszedł surowy rozkaz niewchodzenia w żadne stosunki z zwalonym ministrem. Przeciwnicy Riza paszy, a do tych należą wszyscy dzisiejsi władcy, wyjąwszy szlachetnego Solimana, starają się koniecznie o wynalezienie czegoś dla zadania mu śmiertelnego ciosu. Tak np. puszczono w Konstantynopolu wieść, wychodzącą od osób znakomitych, że w skarbcu sułtana brakowało 90,000 kies, które Riza basza przy śmierci sułtana Mahmuda sobie przywłaszczył. Istnieje bowiem wykaz skarbów sułtana Mehmuda przez niego samego sporządzony, ten wynaleziono, i ztąd miano wynaleść ów deficyt. — Zapominają, że z skarbcu sułtańskiego już za panowania Abdul Medszida wielkie czyniono wydatki na sułtańskie podróże, na fabryki i t. p., że należy najprzód te wydatki sprawdzić, i że skarb sułtański nie zostawał pod strażą Riza baszy, ale właściwego swego podskarbiego. Niech nieprzyjaciele Riza baszy rzucają błotem na jego zasługi, niech szukają środków zamordowania go na zawsze w opinii sułtana, nigdy nie uda się im zwalić dwóch rzeczy przez niego dokonanych, organizacyi wojska i reformy menniczéj. Te dwie reformy pozostać muszą, pierwszéj zmiana spowodowałaby powstanie w armii, i dla tego ogłaszając dymisyę Riza baszy, zapowiedziano żołnierzom, że to nie pociągnie za sobą żadnych zmian w dzisiejszym stanie wojska; druga zniszczyłaby prawie cały kredyt Turcyi. Już dziś niepodobna będzie ani Chozrewowi ani nikomu wrócić do téj staréj fałszywéj monety tureckiéj, lub zamienić 150,000 ludzi w dożywotnich niewolników.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Piastunka z rangą jeneralską. — Rodzina cesarza Mikołaja, składająca się z czterech synów i trzech córek, była wypiastowaną od kolebki przez angielskie mamki i governesses, zostające pod dozorem pewnéj Szkotki, która była niegdyś piastunką teraźniejszego cesarza. Ta Szkotka ma stopień jeneralski — gdyż w Rossyi mierzy się wszystko na stopę żołnierską — przytém otrzymała order św. Andrzeja, szlachectwo i znaczne dobra. Dostała się ona przed 55cią laty przypadkowo z pewną szkocką kupiecką rodziną jako pokojówka do Petersburga. Szczęśliwy traf wyjednał jéj miejsce posługaczki przy dzieciach w rodzinie cesarza Pawła, gdzie mianowicie wiele około teraźniejszego cesarza się zatrudniała i angielskiego języka go uczyła. Ztądtéż było jego przywiązanie do niéj tak wielkie, iż gdy później za mąż poszła, cesarz Mikołaj nadzor nad całą służbą przy swoich dzieciach jéj oddał, gdzie też wszystkie stopnie wojskowe aż do obecnego stopnia jeneralskiego, z chlubą przebyła.

Podziękowanie

Wmu Edwardowi Junker Doktorowi Medycyny, Fizykowi ptu Ostrzeszowskiego.

Daruj! szan. mężu iż z ubliżeniem skromności Twojéj składam Ci mimo Twéj wiedzy podziękowanie publiczne, — idąc jednak za popędem uczuć serca mojego, — nie mógłem się oprzec bym Ci inaczéj prawdziwą wdzięczność moją mógł okazać. — Rażony będąc w ostatniéj chorobie mojéj téj zimy paraliżem apoplektycznym na mowę i rękę — Ty najtroskliwszém pielęgnowaniem mnie swojém, — gruntowną znajomością sztuki lekarskiéj — i bezprzykładném prawie poświęceniem osoby swojéj czuwając przy łóżku mojém bezsennie przez wiele nocy przywróciłeś mnie do pierwiastkowego zdrowia. — Twéj więc tylko niezmordowanéj gorliwości winien będąc dotychczasowe życie i zdrowie (jak mnie o tem fizyk ptu Kluczborskiego Król. Prus. Radzca zdrowia W. Dr. Mejer naoczny i wiarogodny świadek Twéj usilności zapewnił) słusznie zatém Tobie za te starania i usilne prace Twoje publiczne składam dzięki — zaręczając Ci na zawsze niewygasłą wdzięczność i życzliwość moją. — Tego tylko najszczerzéj pragniemy, żebyś tu w pcie naszym jak najdłużéj z nami pozostać raczył.

Grembanin d. 17. Września 1845.

Konstanty Hr. Kręski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Września 1845	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	86
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
» » W. X Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{8}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	202
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$127\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$100\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	116	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	$100\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$109\frac{1}{4}$	$108\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$130\frac{1}{2}$	—
« » Magdeb.-Halberst	4	$113\frac{3}{4}$	--
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$100\frac{7}{8}$	—